

M A G A Z Y N

MUZEUM  
PAMIĘCI  
SYBIRU

# SYBIR

NR 3 / GRUDZIEŃ 2019 / ISSN 2544-6096



## ROK GUSTAWA HERLINGA-GRUDZIŃSKIEGO

SYBERYJSKI  
SMAK CZEKOLADY

SKARBY  
Z MONTE CASSINO

WIDZIAŁEŚ  
RZECZYVISTE?



# 2. BIEG PAMIĘCI SYBIRU

BIAŁYSTOK, 8 LUTEGO 2020 ROKU



Szczegóły na stronie  
[www.sybir.bialystok.pl](http://www.sybir.bialystok.pl)

Zapisy na stronie  
[www.bialystokbiega.pl/biegpamiecisybiru/](http://www.bialystokbiega.pl/biegpamiecisybiru/)

[www.facebook.com/muzeumpamiecisybiru](https://www.facebook.com/muzeumpamiecisybiru)

## SYBIR

### MAGAZYN MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU

**Wydawca:** Muzeum Pamięci Sybiru

ul. Węglowa 1, 15-121 Białystok, [www.sybir.bialystok.pl](http://www.sybir.bialystok.pl)

**Redakcja:** dr Tomasz Danilecki, Anna Kietlińska, Karolina Mosiej-Zambrano (fotoedytor), Justyna Owłasiuk, dr Piotr Popławski, Anna Pyżewska, Monika Szarejko, dr Sylwia Szarejko, Katarzyna Śliwowska, dr Marcin Zwolski (redaktor naczelny, tel.: 795 650 885, e-mail: [m.zwolski@sybir.bialystok.pl](mailto:m.zwolski@sybir.bialystok.pl))

**Projekt graficzny:** Est.Media, [www.estmedia.pl](http://www.estmedia.pl)

**Druk, skład i łamanie:** Orthdruk Sp. z o.o.

Zdjęcia nieopisane pochodzą ze zbiorów Muzeum Pamięci Sybiru lub z domeny publicznej.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadestanych tekstach.

Wydawnictwo informuje, że dołożyło należytej staranności w rozumieniu art. 355 par. 2 kc w celu odnalezienia aktualnych dysponentów autorskich praw majątkowych do fotografii. Z uwagi na to, że przed oddaniem niniejszej publikacji do druku poszukiwania te nie przyniosły pełnego rezultatu, wydawnictwo zobowiązuje się do wypłacenia stosownego wynagrodzenia z tytułu ich wykorzystania aktualnym dysponentom autorskich praw majątkowych, niezwłocznie po ich zgłoszeniu się do wydawnictwa.



- 3 Kronika  
 4 Marcin Zwolski, **Idea Muzeum Pamięci Sybiru – Sybir**  
 6 **Wiara w wartości i według wartości**  
 – rozmowa z dr Martą Herling

### WSCHÓD

- 12 Krystyna Jaworska, **Klucz do Herlinga**  
 16 Violetta Wejs-Milewska, **„Wolny strzelec” w Radiu Wolna Europa. Na marginesie Roku Gustawa Herlinga-Grudzińskiego**  
 20 Wojciech Śleszyński, **Jercewo – inny świat**  
 22 Jerzy Autuchiewicz, **Ironista na Kołymie**  
 28 Grzegorz Kowalski, **Zapomniana literatura Syberii: Rufin Piotrowski i inni**  
 34 ks. Adam Szot, **Syberyjski smak czekolady**  
 40 Joanna Pakuza, **„Zabieraliśmy wszystko to, co było w tej chwili najważniejsze...”**  
 46 Anna Pyżewska, **Francuz w sowieckim obozie**  
 52 Tomasz Danilecki, **Sprawy ojca Krzysztofa. Byliśmy w syberyjskim Białymstoku**  
 59 Czy wiesz że...

### STREFA PAMIĘCI

- 60 Katarzyna Śliwowska, **Historia pewnej walizki**  
 64 Tomasz Danilecki, **Listy i fotografie patrona Sybiraków – św. Rafała Kalinowskiego**  
 66 Justyna Hanula, **Kolekcja Muzeum coraz większa**  
 68 Anna Bielawska-Puchalska, **„Ratunku, ginimy”. Losy Stefana Wendorffa**  
 71 Przemysław Borowik, **Słów kilka o próbach kolonizacji rosyjskiej na przykładzie majątku Kłacie**  
 74 Anna Nowacka, **Podróż sentymalna**  
 76 Roberto Molle, **Ekspozaty z pola bitwy**  
 78 Co nowego... w strefie pamięci  
 79 Czy wiesz że...

### WYSTAWY

- 80 Jan Roguz, **Bieg Pamięci Sybiru**  
 82 Paweł Kalisz, **Instalacja RzeczyViste, czyli o trudnej historii poprzez sztukę**

- 84 Piotr Popławski, **„Gdy maki kwitły na zboczach...”. Losy żołnierzy 2. Korpusu Polskiego**  
 86 Monika Szarejko, **Cierpienie szkicowane ołówkiem**  
 88 Urszula Wolfram, **Drzewa otulone bielą**  
 90 Magdalena Ziętkowska-Tuchlińska, **Twarze towarzyszy broni**  
 92 Co nowego... w wystawach  
 93 Czy wiesz że...

### EDUKACJA

- 94 Anna Kietlińska, **Z filmem, książką i historią...**  
 96 Żaneta Kisiel, **Rowerem przez historię Białegostoku**  
 98 Beata Mróz, **Miś Wojtek na żołnierskim szlaku**  
 100 Agnieszka Pietrasz, **„A do Ritza to chodziliśmy się bawić”**  
 102 Co nowego... w edukacji  
 103 Czy wiesz że...

### BUDUJEMY

- 104 Zbudowaliśmy muzeum  
 106 Budujemy wystawę  
 108 Ludzie z lodu... – rozmowa z Martyną Pająk  
 110 Paweł Kalisz, **Tiepluszka już jest!**  
 112 Justyna Owłasiuk, Anna Pyżewska, **O odbiorcach i granicach**  
 114 Sylwia Szarejko, **Muzealnicy na warsztatach**  
 117 Dziękujemy naszym Przyjaciołom

### CZYTELNIA

- 118 Marcin Zwolski, **Życiorys na marginesie książki**  
 120 Sylwia Szarejko, **Książki z Australii**  
 121 Jerzy Binkowski, **Na dziejów odłogu – wiersze z ziemi zapomnianych grobów**  
 122 **Polski Sybir w pigułce!**  
 124 **Misja – popularyzacja!**  
 126 **Książki, książki, książki!!!**  
 128 **Polecamy**



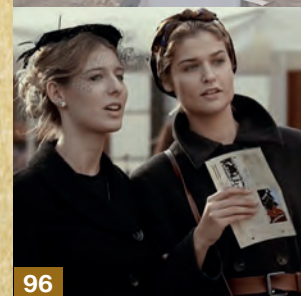
34



64



82



96





## Szanowni Czytelnicy!

Gdy rok temu informowałem Państwa o rozpoczęciu ostatniego etapu budowy siedziby Muzeum Pamięci Sybiru sam się nie spodziewałem, że w bieżącym numerze będę się chwalić jego zakończeniem. A jednak! 9 grudnia 2019 roku Prezydent Miasta Białegostoku Tadeusz Truskolaski uroczysto przekazał mi klucze do wspaniałego gmachu. Wraz z całym zespołem czujemy teraz jeszcze większą odpowiedzialność za „wybudowanie” wnętrza i uruchomienie muzeum.

Niemal każdą chwilę poświęcamy pracy nad wystawą stałą, dokształcaniem personelu muzealnego, wypracowaniem nowych metod działalności, słowem – budowaniu monumentalnej i nowoczesnej instytucji muzealnej. Wierzymy, że nasze wysiłki zakończą się sukcesem. Ich poszczególne etapy przedstawiamy w dziale „Budowa” w niniejszym magazynie – zachęcamy do zapoznania się i oceny, czy wszystko idzie we właściwym kierunku.

Długo zastanawialiśmy się nad głównym tematem tegorocznego magazynu „Sybir”. Naturalnym wydawała się agresja sowiecka, której 80. rocznicę obchodziliśmy we wrześniu. Jednak „konkurencją” z sowiecką napaścią wygrał Gustaw Herling-Grudziński – klasyk nie tylko literatury łagrowej. Z okazji stulecia jego urodzin Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2019 Rokiem

Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Niniejszym wydawnictwem oddajemy hołd temu wielkiemu literatowi.

Jesteśmy zaszczyceni faktem, że wspomnieniami o swoim ojcu podzieliła się z nami Marta Herling. Z wywiadu z nią, którego zapis publikujemy, wyłania się skomplikowany obraz niezwykle go człowieka. Córka wspomina ojca, którego nie do końca rozumiała, którego język i historię odkrywała dopiero po latach – poprzez lekturę jego dzieł. Jesteśmy jej bardzo wdzięczni za te osobiste refleksje. Postać Herlinga-Grudzińskiego i jego twórczość analizują autorzy kilku artykułów w tym numerze „Sybiru”, dochodząc nieraz do nieoczywistych wniosków. Historia łagru, do którego trafił, oraz skonfrontowanie pisarza z innymi autorami rysującymi przed nami historie z Sybiru uzupełniają jego wizerunek.

Literatura łagrowa jest niezwykła i na swój sposób piękna, ale może też być bardzo wyczerpująca emocjonalnie. Polecamy więc inne tematy poruszone w naszym magazynie. Czy chcą Państwo poczuć zapach i smak syberyjskiej czekolady? Poznać dole i niedole niezwyklego Francuza doświadczającego „dobrodziejstw” GUŁagu? A może zapoznać się z niezwykłą historią pewnej walizki? Interesuje Państwa nasza działalność wystawiennicza albo bezcenne zbiory, które wciąż pozyskujemy? Z przyjemnością oddajemy w Państwa ręce niniejszy, trzeci numer magazynu „Sybir”.

Serdecznie dziękujemy za ciepłe reakcje na poprzednie dwa numery. Archiwalne numery są dostępne online na naszej stronie internetowej. Zapraszamy do lektury i dzielenia się z nami swoimi wrażeniami. Mamy nadzieję, że będą wyłącznie pozytywne.

Dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru

# ROK 2019 W MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU

7 kwietnia  
PRZYJACIELE I DARCYŃCY

W tym dniu, w kościele p.w. Ducha Świętego w Białymstoku, odprawiono mszę świętą w intencji Przyjaciół i Darczyńców Muzeum Pamięci Sybiru. Chcemy, aby ta inicjatywa stała się tradycją – to wyraz wdzięczności za udzielane nam wsparcie.



24-27 maja  
SUKCES NA FESTIWALU  
W SOPOCIE

Aktorzy słuchowiska „Życie na zderzaku. Białostockie drogi do wolności”, zrealizowanego przez Muzeum Pamięci Sybiru we współpracy z Polskim Radiem Białystok, zostali docenieni na XIX Festiwalu Dwa Teatry w Sopocie. Dziękujemy!



7 sierpnia  
TIEPŁUSZKA ZNOWU  
W BIAŁYMSTOKU!

Dwuosiowy wagon towarowy rosyjskiej konstrukcji z 1892 r., tzw. *tiepłuszka*, w zeszłym roku został przetransportowany do Malborka, gdzie przeszedł gruntowną renowację. W sierpniu wrócił do Białegostoku i trafił na przeznaczone mu miejsce – na wystawę stałą Muzeum Pamięci Sybiru.



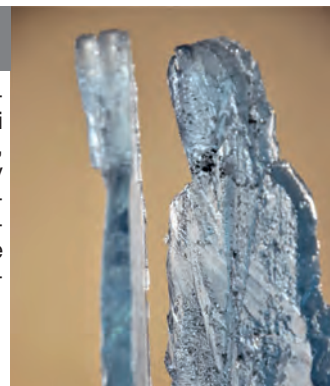
10 lutego  
1. BIEG PAMIĘCI SYBIRU

W tym roku po raz pierwszy odbył się Bieg Pamięci Sybiru, upamiętniający rocznicę deportacji 10 lutego 1940 roku. Wzięło w nim udział niemal 800 osób! Wydarzenie to na stałe zagości w harmonogramie działań Muzeum Pamięci Sybiru. Zapraszamy do udziału w drugiej edycji!



21 maja  
„LUDZIE Z LODU”

Poznaliśmy zwycięską koncepcję projektową instalacji artystycznej „Ludzie z lodu”, która będzie częścią wystawy stałej Muzeum Pamięci Sybiru. Pierwsze miejsce w konkursie na jej zaprojektowanie zajęła Martyna Pająk z Poznania. Gratulujemy!



19 czerwca  
#BUDUJEMY

Podpisanie umowy z wykonawcą wystawy stałej to kolejny ważny etap w budowie Muzeum Pamięci Sybiru. Realizacją wystawy i dostawą wyposażenia zajmie się firma Deko-Bau sp. z o.o.



Listopad  
W HOŁDZIE  
MATKOM SYBIRACZKOM

Wielkimi krokami zbliża się zakończenie prac związanych z pomnikiem Matki Sybiraczki, który stanie przy budynku Muzeum Pamięci Sybiru. Upamiętniać ma siłę i ofiarnąść deportowanych matek. Odstonięcie pomnika odbędzie się w przyszłym roku.







# IDEA MUZEUM PAMIĘCI SYBIRU – SYBIR

Fot.: Karolina Mosiej-Zambrano

Ponad rok temu w Petersburgu, podczas spotkania Stowarzyszenia Rosyjskich Muzeów Pamięci rozgorzała dyskusja dotycząca tematyki podejmowanej przez Muzeum Pamięci Sybiru. Emocje wzbudził plan poświęcenia fragmentu tworzonej wystawy stałej tematowi Zbrodni Katyńskiej. Nie, wcale nie chodziło o emocje związane z oceną tego mordu – nie budzi ona żadnych wątpliwości wśród historyków i muzealników skupionych w Stowarzyszeniu. Chodziło po prostu o geografę. Bo przecież „Katyń nie leży na Syberii...”.

**M**UZEUM, PAMIĘĆ, SYBIR – to kluczowe słowa przyświecające twórcom idei powstania w Białymstoku nowej, wyjątkowej placówki muzealnej. W poprzednich numerach naszego magazynu wyjaśniliśmy, jak rozumiemy dwa z tych słów. Pozostało trzecie – SYBIR. Jak widać z powyższego wstępu, wcale nie najprostsze.

Etymologia słowa Sybir nie jest rozstrzygnięta. Pochodzi ono prawdopodobnie od nazwy tatarskiego grodu nad Irtyszem, leżącego niedaleko dzisiejszego Tobolska, określanego jako *Isker* lub *Sibir*. W XVI wieku był on stolicą chanatu zwanego syberyjskim. Skąd jednak wzięła się nazwa tego grodu? Jedni łączą ją z nazwą plemienia, które miało zamieszkiwać dorzecze

Irtyszu przed wiekami – *Suwar*, inni zaś z nieznanymi plemionami Hunów, nazywanych *Sabir* lub *Seber*. Są także wersje wywodzące tę nazwę z tunguskiego *sibur* albo z mongolskiego *sziber/sziwir*, oznaczających bagna, trzęsawiska, zarosła nad wodą. *Siber/cziber* w językach tatarskich oznacza z kolei po prostu coś pięknego...

W języku rosyjskim Сибирь (czyt.: *Sibir*) oznacza Syberię, czyli obszar geograficzny na północy Azji ograniczony z zachodu górami Ural, ze wschodu wodami Oceanu Spokojnego, od północy Oceanu Arktycznego, a od południa granicą państwową Rosji (niektórzy dopuszczają zaliczanie do Syberii północno-wschodnich skrawków Kazachstanu, jeszcze inni mówią o odrębności od niej rosyjskiego Dalekiego Wschodu). Upraszczając można powiedzieć, że Сибирь czyli Syberia, to azjatycka część Rosji. Podejście Rosjan do określenia Sybir jest bowiem wyłącznie geograficzne. Podobna jednoznaczność występuje w niemal wszystkich językach świata. Niemal, bo w polskim są dwa, bardzo podobne określenia: Sybir i Syberia, które – wbrew obiegowej opinii – wcale nie są synonimiczne.

W polskim rozumieniu Sybir jest pojęciem znacznie szerszym – nie geograficznym, lecz historyczno-językowym, a nawet emocjonalnym. Oznacza tereny znajdujące się pod władaniem Rosji lub Związku Sowieckiego, na które wywożono polskich zesłańców i na których poddawano ich represjom. Sybir to symbol polskiego cierpienia, bólu, śmierci i tęsknoty, ale też oporu i walki o przetrwanie. Może oczywiście oznaczać tereny geograficznej Syberii, ale nie musi. Zsyłani przez władze carskie konfederaci barscy, powstańcy kościuszkowscy, listopadowi czy styczniowi nie zawsze trafiali za Ural, a jednak w polskiej świadomości znajdowali się na Sybirze. W XX wieku aresztowani i osadzani w łagrach GUŁagu, a także deportowani całymi rodzinami na Wschód obywatele polscy często cierpieli w europejskich rejonach Związku Sowieckiego, jednak konsekwentnie są określanii Sybirakami.

Z drugiej strony – ci Polacy, którzy trafiali do środowej i północnej Azji dobrowolnie, robili tam spektakularne nieraz kariery biznesowe, wojskowe lub naukowe, przebywali na Syberii, a nie na Sybirze. Nie mówimy, że Alfons Koziel-Poklewski był jednym z najbogatszych przedsiębiorców Sybiru, tylko Syberii – chociaż zatrudniał w swoich przedsiębiorstwach polskich zesłańców, zsy-

łanych oczywiście na Sybir... Jeszcze wyraźniej widoczny jest ten rozdzźwięk językowy na przykładzie słynnych polskich odkrywców Syberii – w większości zesłańców. Benedykt Dybowski, Jan Czerski czy Aleksander Czekanowski byli zesłani na Sybir, ale badali Syberię – w żadnej polskiej książce ani artykule nikt nie określił tego inaczej.

Gdyby w Polsce powstało kiedyś muzeum zajmujące się geografiami, geologią czy dziejami odkryć azjatyckich ziem Rosji, byłoby zapewne nazwane Muzeum Syberii. Nasze muzeum jest jednak placówką zajmującą się badaniem i upamiętnieniem historii, dlatego w nazwie muzeum znalazło się ostatecznie słowo Sybir. Dlatego konsekwentnie tłumaczymy wszystkim obcokrajowcom zainteresowanym naszą instytucją, że dla Polaków historia Sybiru to nie tylko losy tych, którzy przebywali pomiędzy Uralem a Oceanem Spokojnym, ale też cierpiących z powodu carskich i sowieckich represji na wschodzie Europy. Tak, Katyń nie leży na Syberii – podobnie jak Archangielsk, Ostaszów czy cały Kazachstan. Ale miejsca te są nieodłączną częścią Sybiru – ludzkiej ziemi, innego świata...

Celnie ujął to prof. Jarosław Ławski, pisząc: „Nie jest błędem nazywanie Sybirem północnej części Rosji, Kazachstanu, Uralu czy nawet Kaukazu. Toż to miejsca takich samych, okropnych doświadczeń – oddalone, obce, zimne lub upalne. Geografia nie ma tu nic do powiedzenia. Jak można (i to tak bezskutecznie) tłumaczyć ciągle ludziom, że w Republice Komi nie byli na Sybirze, a już za Uralem – byli? Dla wyobraźni społecznej są to doświadczenia tożsame. Wyrwania i wyobcowania”.

**Dr Marcin Zwolski**

---

Cytat z: J. Ławski, *Imaginarium Sybiru/Syberii* [w:] *Sybir. Wyszędlenia – losy – świadectwa*, red. J. Ławski, S. Trzeciakowska, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 144.

# Wiara w wartości i według wartości

– MARTA HERLING O SWOIM OJCU

Z okazji setnej rocznicy urodzin autora książki *Inny Świat: zapiski sowieckie* Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2019 Rokiem Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Sławę pisarzowi przyniósł ten właśnie utwór, należący do gatunku literatury łagrowej. *Inny Świat* na trwałe wszedł do kanonu najważniejszych dzieł literatury światowej. O klasyku polskiej literatury XX wieku, jego doświadczeniu, wyjątkowym pisarstwie oraz życiu na emigracji rozmawiamy z córką pisarza dr Martą Herling.

Gustaw Herling-Grudziński  
z córką Martą, Sant'Angelo  
d'Ischia, 1965 rok





**Sylvia Szarejko: W tym roku obchodzimy 100. rocznicę urodzin Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Czy Pani zdaniem jego twórczość jest w Polsce rzeczywiście znana?**

Marta Herling: W komunistycznej Polsce dzieła Herlinga-Grudzińskiego nie mogły być publikowane i przez to zostały skazane na „nieistnienie”. Były dostępne tylko za pośrednictwem paryskiej „Kultury”. Jego dzieła były też wydawane w serii Instytutu Literackiego w Paryżu, a następnie w Polsce w drugim obiegu. Otrzymując tytuł doktora *honoris causa* na Uniwersytecie Poznańskim w 1991 roku, głęboko wzruszony powiedział: „Przestałem być pisarzem na emigracji i zostałem pisarzem polskim mieszkającym w Neapolu”. W latach dziewięćdziesiątych, po powrocie do Polski po pięćdziesięciu latach wygnania, przyznano mu liczne wyróżnienia – wśród nich także Order Orła Białego. Spotkania z polskimi czytelnikami, publiczne debaty i konferencje z udziałem badaczy zajmujących się jego spuścizną, wywiady w prasie i telewizji, a przede wszystkim legalna wreszcie publikacja jego dzieł świadczą o silnej obecności Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w życiu kulturalnym, obywatelskim i politycznym Polski. W latach dziewięćdziesiątych Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” w dwunastu tomach opublikowała jego *Pisma zebrane* pod redakcją Zdzisława Kudelskiego. Wydaniem krytycznym *Dzieł zebranych* pod redakcją Włodzimierza Boleckiego zajmuje się obecnie Wydawnictwo Literackie. Sądzę więc, że twórczość Gustawa Herlinga-Grudzińskiego nie tylko jest znana, ale też, że uważany jest za jednego z najważniejszych polskich pisarzy XX wieku.

**Rozpiętość dzieł Herlinga-Grudzińskiego zarówno pod względem formalnym, jaki tematycznym jest wyjątkowa. Tworzył powieści, analizy, dzienniki, jak i opowiadania, w których starał się zmierzyć z wieloma fundamentalnymi pytaniami: o Boga, o cierpienie, o człowieka. Który wymiar pisarstwa Herlinga-Grudzińskiego jest Pani zdaniem najważniejszy?**

Jego pisarski wszechświat obejmuje krytykę literacką od początków lat trzydziestych (jeszcze jako studenta Uniwersytetu Warszawskiego), dziennikarstwo i eseje z lat powojennych publi-

owane w czasopismach emigracyjnych, opowieści, aż po jego *opus magnum*, czyli *Dziennik pisany nocą*. Wspólnym wątkiem jest głębokie, moralne poczucie literatury rozumianej jako etyka i świadectwo. Jego twórczość, w najgłębszym wymiarze, jest świadectwem prawdy i moralnej refleksji nad człowiekiem i otaczającym go złem. Doświadczenie przeżyte w sowieckim GUŁagu uczyniło go pisarzem i umożliwiło zrozumienie sedna dwudziestowiecznych totalitaryzmów, czemu dał wyraz w *Innym Świecie* – dziele prawdy i nadziei. Jak czytamy w *Najkrótszym przewodniku po sobie samym*: „Zawsze zachowywałem się tak, żeby mówić prawdę i służyć prawdzie. Mój *Inny Świat* powstał z potrzeby prawdy. Napiisałem prawdę, bo moi współwięźniowie mnie do tego zobowiązali. Żegnali mnie słowami: »napisz o nas prawdę«”.

**Jest Pani córką Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i wnuczką wybitnego filozofa Benedetto Crocego, który był także ważną postacią dla Pani ojca. Co było wspólne w ich postrzeganiu świata, na czym polegała ta intelektualna więź?**

Gdy widmo światowego konfliktu powoli i nieubłaganie ogarnęło ojczyznę mego ojca, przerywając bieg jego młodości jako studenta i polonisty na Uniwersytecie Warszawskim, pozostał on zawsze wierny filozofii Benedetto Crocego, którą wplątał w swoją twórczość. Stanowiło to źródło ciągłej inspiracji zarówno w życiu, jak i jego piarskiej podróży. W tym sensie należał do wielu młodych ludzi w Europie, dla których dialog z filozofem liberalnym był nicią, która nigdy nie została zerwana. I z tego wątku – pomimo różnic – czerpali siłę do swojego działania. Lektura *Historii Europy w XIX wieku* napisanej w 1932 roku przez Crocego, przygotowała Herlinga do drogi, którą rozpoczął wraz z wybuchem II wojny światowej oraz podwójną – niemiecką i sowiecką inwazją na Polskę. Przeszedł nią przez sowiecki GUŁag, odyseję żołnierza w Armii Andersa, po bitwę pod Monte Cassino i wygnanie, co uczyniło go świadkiem wieku totalitaryzmu. Łącząc *Historię Włoch od 1871 do 1915 r.* (historię ruchów narodowych prowadzących do niepodległości) z *Historią Europy* odkrył korzenie państw totalitarnych, które zaprzeczały „religii wolności”, której ruchy te były wyrazem. Lektura Crocego



po lewej:  
Gustaw Herling-Grudziński  
z dziećmi: Martą, Benedetto  
i Giulio; Neapol, 1960 rok

po prawej:  
Gustaw Herling-Grudziński  
w gabinecie w willi Ruffo przy  
via Crispi, Neapol, lata 60

w 1939 roku stanowiła dla Herlinga *wiatyk* na ścieżkę wojny, która zakończyła się dopiero gdy „przestał być pisarzem na emigracji i został polskim pisarzem mieszkającym w Neapolu”, a wraz z upadkiem komunizmu pojawiła się możliwość wydania dzieła Crocego w Polsce.

**W wielu wywiadach podkreślała Pani rolę matki – Lidii Croce, córki Benedetto i żony Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. To ona w pewnym sensie „pisarza stworzyła”, jak stwierdziła dziennikarka Programu Drugiego Polskiego Radia – Małgorzata Szymańska. Czy może to Pani skomentować?**

Moja matka Lidia Croce w pełni rozumiała powołanie Gustawa jako pisarza i stworzyła warunki, w których mógł się realizować, angażując się politycznie i obywatelsko przez długie dziesięciolecie swojego życia na wygnaniu. Nie była pierwszym czytelnikiem jego prac, ponieważ nie znała języka polskiego, ale czytała artykuły dla włoskiej prasy i je poprawiała. Jej wyjątkową rolę



w „stworzeniu pisarza” opisał celnie Wojciech Karpiński: „To ona wyrwała go z monachijskiej depresji, to ona dała mu rodzinę, mieszkanie w Neapolu, otaczała opieką jego pisarstwo, rozumiała potrzebę jego »polskiego ptuca«, cokwartalnych, miesięcznych wyjazdów do Maisons Laffitte, do domu »Kultury«, to ona pomagała mu przejść przez chwile, czasem długie, *umore nero* [z wł. czarny nastrój], melancholii, ona znosiła jego trudne okresy”.

**Kiedy zrozumiała Pani, że jest córką wyjątkowego pisarza?**

Powoli, gdy byłam nastolatką, zaczęłam kontaktować się z „Polską”, od której mój ojciec trzymał nas z daleka. Największą tajemnicą był jego język i zdałam sobie sprawę, że to był klucz do zrozumienia i poznania mojego ojca, zbliżenia się do jego pracy pisarskiej. Kiedy udało mi się zakraść do jego gabinetu, widziałam jego imię na półkach obok tytułów, których nie umiałam wtedy odczytać: *Skrzydła ołtarza*, *Drugie przyjście*, *Inny świat*



i serii „Kultura”. Patrząc na te wydania, byłam oszołomiona: miał język, w którym się wyrażał, i czułam się wykluczona z jego świata – „innego świata”. Potem chciałam jechać do Polski, ale nawet na to ojciec mi nie pozwalał. Absurdalna sytuacja. Nie przekazał nam swojego języka, ponieważ przyjął, że jesteśmy Włochami, dorastaliśmy w tym kraju, a jego ojczyzna była nam zabroniona. Odkryłam jego twórczość literacką z tłumaczeń na język włoski, przede wszystkim *Skrzydła ołtarza* (wł. *Pale d'altare*) z dwoma opowiadaniem *Wieża* (wł. *La torre*) i *Pieta dell'Isola*. Następny był *Inny Świat*, w tłumaczeniu mojej matki z wydania angielskiego z 1951 roku. Miałam 12–13 lat i byłam pod wielkim wrażeniem. Pamiętam, że czytałam to jak każdy czytelnik – abstrahując od faktu, że bohaterem książki był mój ojciec. Była to forma obrony emocjonalnej, doceniająca przede wszystkim wielką literacką jakość oraz siłę świadectwa historycznego i politycznego. Dopiero później, w innych, powtórnym lekturach książki, przyjął punkt widzenia córki, z dojrzałością, pozwalającą mi na wchłonięcie i utrzymanie ogromnej wagi bólu i cierpienia, które przeżył, i które udało mu się przetrwać. „Dla Marty. Więzień” – to dedykacja napisana przez ojca w przekazanym lata później egzemplarzu, która może streszcza bardziej niż jakiegokolwiek inne słowa to, co znaczyła dla mnie ta książka.

### Czy to zmotywowało Panią do nauki języka polskiego?

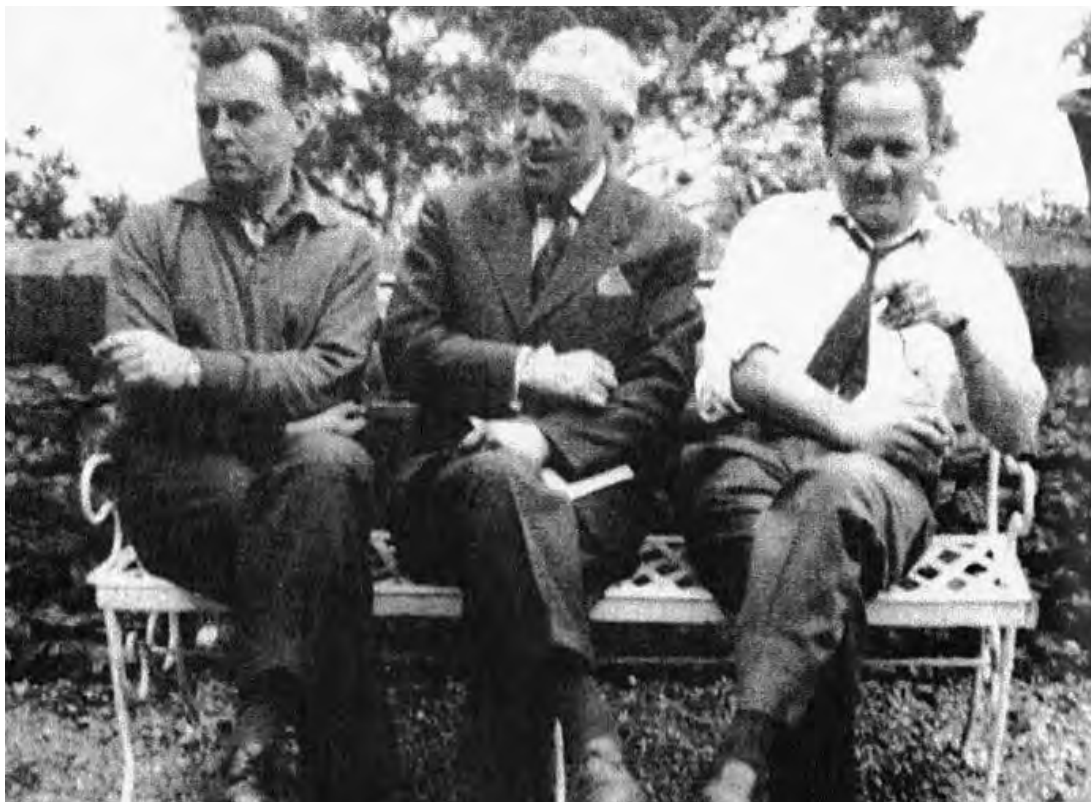
Od pierwszych lektur czułam się z niego dumna, a pragnienie nauki języka polskiego, czytania i mówienia w nim, poznania życia rodzinnego kraju ojca: krajobrazów, kultury i emocji, które mógł mi ofiarować, nasiliło się jeszcze bardziej. Jego tajemnica stawała się coraz głębsza, a on sam stawał się dla mnie mitem. Podczas studiów na uniwersytecie w Neapolu jako temat pracy magisterskiej wybrałam historiografię polską w XX wieku i postanowiłam uczyć się polskiego. Miesięczny pobyt w Warszawie w 1979 roku – gdzie mieszkłam u wujostwa Łucji i Mariana Utników – był początkiem podróży, która doprowadziła mnie do poznania języka mojego ojca i głębszej penetracji jego świata oraz jego korzeni.

### Jak wyglądał Pani rodzinny dom w Neapolu przy *via Crispi 69*?

Gabinet mego ojca był pełen książek, oprawionych roczników „Kultury”, „Tempo Presente” i innych gazet. Było w nim wiele obrazów, grafik, map i fotografii na ścianach, półkach lub w pudłach. Rękopisy i listy z jego obfitej, codziennej korespondencji leżały na biurku. *Via Crispi 69* w Neapolu (na pierwszym piętrze Willi Ruffo) był jednym z mitycznych adresów polskiej literatury drugiej połowy XX wieku. Ten neapolitański adres „włoskiego korespondenta »Kultury«” przez lata figurował na ostatniej stronie miesięcznika

Gustaw  
Herling-Grudziński  
z żoną Lidą, Paestum,  
1957 rok





Czesław Miłosz,  
Aleksander Wat  
i Gustaw Herling-  
Grudziński, Portofino,  
1959 rok

Jerzego Giedroycia, na dole listów, które ojciec pisał i na kopertach listów otrzymanych, skrupulatnie przechowywanych, zachowanych aż do chwili obecnej.

#### **Jak się dorastało w takim domu i jak w nim pracował sam Gustaw Herling-Grudziński?**

Tam odtworzył „swoją Polskę”, nasycił nią przestrzeń. Tam koncentrował się i pisał. Pracował głównie nocą. Słychać było jak chodził godzinami tam i z powrotem. Jego kroki były ciężkie, szybkie, nerwowe. Często milkły dopiero nad ranem. Ten rytm nadawał życie całemu domowi, odzwierciedlał charakter ojca i jego niepokój wewnętrzny. Pracował w odosobnieniu, zamknięty w swoim gabinecie, w sobie samym, w swoim pisarstwie.

#### **Czy ojciec dzielił się z Panią wspomnieniami z lat spędzonych w sowieckich łagrach i walk 2. Korpusu Polskiego?**

Mój ojciec nigdy nie wspominał przy nas lat spędzonych w GUŁagu i w Armii Andersa. Nie przekazał nam tej pamięci, która dotarła do nas dopiero poprzez lekturę jego prac autobiogra-

ficznych i wspomnień. Po śmierci ojca poczułam potrzebę poznania jego drogi. Zredagowałam więc i przetłumaczyłam na włoski niektóre jego pisma zawierające wątki autobiograficzne, które zostały zebrane w małej książce *Il pellegrino della libertà* (pl. *Pielgrzym wolności*) (Neapol 2006).

#### **W 2018 roku nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie ukazał się *Dziennik 1957-1958* w opracowaniu Włodzimierza Boleckiego i Pani. Jak mogłaby Pani scharakteryzować to wydawnictwo?**

Napisany dla siebie i nigdy wcześniej nie opublikowany *Dziennik 1957-1958* jest świadectwem jego pierwszych lat ponownego pobytu we Włoszech, życia rodzinnego w domu przy *Via Crispi*, gdzie osiadł z Lidią Croce, spotkań z polskimi przyjaciółmi i intelektualistami przebywającymi na emigracji oraz tymi, którzy przyjechali go odwiedzić z Polski. Ale jest to także dokument o tym, jak powstawała jego twórczość, począwszy od lektur, którymi się inspirował, poprzez dojrzewanie pierwszych opowiadań wymyślonych w tamtych latach (np. *Ciemny staw*, *Wieża* i *Książę Niezłomny*). Opisuje po-



czątek współpracy z Nicolò Chiaromonte i Ignazio Silone w „Tempo Presente”, artykuły i recenzje dla „Wiadomości” oraz teksty napisane na potrzeby audycji „Radia Wolna Europa”. W tle *Dziennika* pojawiają się ujęcia miasta Neapolu i jego okolic, życia kulturalnego, artystycznego i teatralnego. Cenne są przekazane wrażenia z pobytów we Florencji i Rzymie, podróży do Kalabrii i na Sycylię z moją mamą oraz odkrycia południowych Włoch z ich krajobrazami, artystycznymi i kulturalnymi wyrazami, światłami i cieniami.

**Proszę opowiedzieć, jakie to uczucie pracować nad redakcją intymnego dziennika, tajnego świadectwa ojca z trudnego wówczas okresu pobytu we Włoszech?**

*Dziennik 1957–1958* znaleźliśmy z mamą i Wojciechem Karpińskim wśród rękopisów, które ojciec trzymał w swojej pracowni. To było niesamowite uczucie znaleźć te stare pamiętniki z pierwszych lat jego życia na wygnaniu w Neapolu. To było ważne świadectwo, dlatego podjęliśmy decyzję o opublikowaniu go. Praca nad redakcją tekstu wraz z Włodzimierzem Boleckim miała dla mnie wielkie osobiste i ludzkie znaczenie – sprawiła, że odkryłam nieznane mi aspekty życia i osobowości mojego ojca, poczułam się odpowiedzialna za ujawnienie tych planów życia i pracy, które pozostawił nam jako świadectwo i pamięć.

**Jaki był odbiór pisarstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego we Włoszech w latach 50. XX wieku, a jaki jest dziś?**

Publikacja *Innego Świata* we Włoszech w latach 50. była silnie ostracyzowana przez środowiska polityczne i intelektualne, zdominowane przez kontrolę i naciski ideologiczne partii komunistycznej. Były wyjątki w opiniach takich osób jak Cristina Campo czy Paolo Milano, Leo Valiani, a przede wszystkim w relacjach magazynu „Tempo Presente” Nicolò Chiaromontiego i Ignazio Silonego, z którymi ojciec bardzo blisko współpracował. Dzięki nim został wtedy odkryty jako pisarz *Innego Świata* i opowiadań *Skrzydła ołtarza*. Dalszy przełom nastąpił w latach 90. dzięki tłumaczeniom i edycji jego pism pod redakcją Francesco Cataluccio z wydawnictwa „Feltrinelli”. Obecnie wybrane prace Herlinga zostały opublikowane w prestiżowej serii wydawnictwa Mondadori „I Meridiani” pod tytułem: *Etyka i li-*

*teratura. Świadectwa, Pamiętnik, Opowiadania* (pod redakcją Krystyny Jaworskiej, ze wstępem Włodzimierza Boleckiego).

**O czym powinniśmy pamiętać i jaką naukę z jego dzieł wyciągnąć na przyszłość?**

On sam scharakteryzował siebie i swoją twórczość słowami, które kończą *Najkrótszy przewodnik po sobie samym* (2000) i które, w pewnym sensie, powinny stanowić przesłanie dla nas wszystkich: „Wiara w wartości trwalsze niż doraźne sytuacje i układy polityczne, wiara w idee i sens naszego życia dla innych, wiara w wartości i według wartości – była i jest moją wiarą przez całe życie. Być może są dziś na ten temat inne opinie, ale ja – patrząc wstecz na mijający wiek, którego mam już dosyć za to, co w nim uczyniono z człowiekiem – pozostanę przy swoim”.



Fotografie pochodzą z: G. Herling-Grudziński, *Dziennik 1957-1958*, Kraków 2018; oryginały w zbiorach Archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Neapolu. Fotografie zostały użyte za uprzejmą zgodą dr Marty Herling.

# Klucz do Herlinga

Przez wiele, zbyt wiele lat, Gustaw Herling, czy też Herling-Grudziński, jeden z najważniejszych polskich pisarzy XX wieku, pozostawał we Włoszech prawie nieznanym. Było tak pomimo faktu, że spędził tam większość lat swojego życia i poświęcił temu państwu dużą część swojej twórczości. Sympatyzujący z komunizmem włoscy intelektualiści nie byli gotowi na rzetelne teksty opisujące sowiecką rzeczywistość – burzące fałszywe mity i zaprzeczające propagandzie partii komunistycznej. Ich autorzy byli uznawani za reakcyjnych, tylko dlatego, że uporczywie dawali świadectwo tego, co przeżyli i czego doświadczyli. Herling był jednym z nich.

Urodzony w 1919 roku Gustaw Herling w momencie wybuchu II wojny światowej był studentem Uniwersytetu Warszawskiego. W 1940 roku znalazł się wśród tysięcy Polaków uwięzionych w sowieckich łagrach. Zwolniony na mocy amnestii dopiero w 1942 roku zgłosił się na ochotnika do polskiej armii pod dowództwem gen. Władysława Andersa i wkrótce potem wraz z nią opuścił Związek Sowiecki. Po okresie szkolenia na Bliskim Wschodzie część armii została wysłana na front włoski. W 1944 roku Herling wziął udział w bitwie pod Monte Cassino, gdzie wyróżnił się odwagą, za co otrzymał najwyższe polskie odznaczenie wojskowe – Order Virtuti Militari. Po wojnie, podobnie jak zdecydowana większość jego towarzyszy broni, nie wrócił do okupowanej przez Sowieców Polski.



Zdemobilizowany w Wielkiej Brytanii opublikował w 1951 roku w Londynie w języku angielskim *Inny Świat* – dzieło, które uczyniło go znanym na całym świecie, uważane przez noblistę i wybitnego filozofa Bertranda Russella za najważniejszą książkę o GUŁagu. Rozwijał w niej własne bolesne przeżycia zachowując jednak rolę świadka, a nie bohatera. W poszczególnych rozdziałach koncentrował się na różnych aspektach rzeczywistości łagrowej, którą opisał w sposób bezemocjonalny i kontrolowany. Opiswane wydarzenia i zachowania ludzi zmuszonych do przetrwania nieludzkich warunków, zarówno wówczas jak i obecnie przybliżają czytelnika do tego niezwykłego świata – świata ludzkiej hańby.

Opisanie zbrodni sowieckich i opublikowanie tekstu definitywnie zamknęło przed Herlingiem możliwość powrotu do ojczyzny. Publikował nadal w czasopiśmie emigracyjnych – najpierw w „Wiadomościach” w Londynie, a następnie przede wszystkim w wydawanej w Paryżu „Kulturze”, będącej najbardziej prestiżowym miesięcznikiem polskiej emigracji, której Herling był współzałożycielem w 1947 roku i której pozostawał bliskim współpracownikiem. W 1951 roku przeprowadził się do Monachium, gdzie pracował dla Radia Wolna Europa. Do Włoch wrócił w 1955 roku, osiadając w Neapolu wraz ze swoją drugą żoną Lidią Croce, którą poznał w 1944 roku.

We Włoszech Herling żył na „podwójnym zesłaniu” – odrzucony w ojczyźnie, gdzie wszystkie jego dzieła znajdowały się na indeksie, gdzie nie wolno było wspominać nawet jego imienia, a także odizolowany w kraju, w którym mieszkał. Pomimo bogatych kontaktów towarzyskich pisarz czuł się odsunięty na bok z powodu ostracyzmu ze strony włoskich elit intelektualnych, zdominowanych przez lewicę. Współpracował z tymi, którzy dzielili jego stanowisko, przede wszystkim z Ignazio Silone i Nicolą Chiaromonte, którzy zaprosili go do współpracy i pisania dla „Tempo presente”. Od 1969 roku pisał też dla „Corriere della sera”, kiedy gazeta była prowadzona przez Giovanniego Spadoliniego, a w latach 1974–1982 dla „Giornale” Indro Montanelliego. Wreszcie w dzienniku „La Stampa” publikował teksty poświęcone przede wszystkim literaturze rosyjskiej i radzieckiej, w szczególności autorom – opozycjonistom.

Uproszczeniem byłoby traktowanie Herlinga jedynie jako świadka historii. Poza tym, że był krytykiem literackim i uważnym obserwatorem

swoich czasów, był przede wszystkim pisarzem. *Inny Świat* jest dziełem zaliczanym do literatury wybitnej, które nie traci na aktualności, ponieważ przedmiot, którym się zajmuje, wykracza poza granice opowiadanych faktów. Autor pokazał głębię zła wytworzoną przez system totalitarny, ale jednocześnie podkreślił ciemne strony ludzkiej duszy. To nie przypadek, że w tej podróży do granic człowieczeństwa, lekturami stanowiącymi dla niego punkt odniesienia były: *Wspomnienia z domu umarłych* Fiodora Dostojewskiego i *Dziennik roku zarazy* Daniela Defoe.

Doświadczenie GUŁagu, podobnie jak niemieckich obozów koncentracyjnych, nieuchronnie oznacza dla tych, którzy to przeżyli, dochodzenie do istoty zła. Herling zmierzył się z tym w *Innym Świecie*, ale wątek ten był obecny w jego twórczości także później. Dostrzegamy go w opowiadaniach, w szczególności w mistrzowskiej *Wieży* (1958), w której pisarz inspirował się *Trędowatym z miasta Aosta* (fr. *Le lépreux de la Cité d'Aoste*) Xaviera de Maistre. Poszczególne fragmenty *Wieży* nawiązują do elementów dzieła de Maistre, niczym niewidzialne zwierciadła, które odzwierciedlają samotność cierpiących. Stopniowo zamknięta przestrzeń tytułowej wieży otwiera się na coraz szersze horyzonty, wykraczając ostatecznie poza wszelkie granice.

Neapol,  
fot.: Giorgio Sommer



Od 1971 roku Herling publikował w „Kulturze” regularnie swój *Dziennik pisany nocą*, w którym komentował wydarzenia z życia intelektualnego, kulturalnego i politycznego, ale także po prostu aktualne wiadomości. Były to wpisy nieosobiste, fragmenty, w których każde słowo było wynikiem starannej refleksji. Wśród stron *Dziennika* z upływem lat pojawiały się coraz częściej opowiadania, w których widoczna była wielka erudycja autora, jego wiedza o sztuce, kulturze i historii Włoch.

*Dziennik pisany nocą* nabierał stopniowo unikalnego stylu nadanego mu przez autora, wykraczającego poza granice gatunków literackich i łączącego eseje, krytykę literacką i narrację. Przechodząc niemal niezauważalnie od opisu faktów do fikcji, demonstrował jak cienka jest linia, która je rozdziela. W rzeczywistości jest to jedna z osobliwości, która sprawia, że czytanie prac Herlinga jest fascynujące i przekonujące. Prowadzi on subtelną grę z czytelnikiem, łącząc elementy rzeczywiste z wyobraźnią literacką, a także wybierając pisanie w pierwszej osobie, jako narratora, świadka, reportera, co zwiększa iluzję prawdziwości narracji. To *alter ego* autora – osobliwy podróżnik i badacz, a także detektyw, często przeprowadzający szczegółowe badania mające na celu zrozumienie tajemniczych wydarzeń związanych z odwiedzanymi miejscami. Zebrane wskazówki pozwalają mu ustalić sedno, rozwiązać wątpliwości i pytania, zidentyfikować motywy i cele, osiągnąć jednoznaczne interpretacje. Świadome konstruowanie narracji bogatej w odniesienia kulturowe, literackie i artystyczne sprawia, że tajemnica, która nas otacza, staje się bardziej napięta, a jej obecność wydaje się wręcz namacalna.

Opowiadania Herlinga zostały zakwalifikowane przez krytyków jako metafizyczne, ponieważ poprzez badanie różnych poziomów rzeczywistości i fikcji literackiej, próbują przeniknąć i uchwycić ostateczne, ukryte przyczyny, które wymykają się rozumowi.

Będąc miłośnikiem Franza Kafki i jego polemicznych przypowieści, podkreślał ludzką kondycję, charakteryzującą się ciągłą wędrówką, nie będąc w stanie zrozumieć jej ostatecznego celu. Zaczynając od prawdziwych sytuacji, rysował jej niezbędne elementy, a następnie je opracowywał, aby pokazać ich nieczytelność. Wierny swoim badaniom nie troszczył się o modę literacką, a w swojej pracy badał różne oblicza ciemnych stron egzystencji. Podobnie jak Joseph Conrad próbował opisać „jądro ciemności”, świadom, że można zbliżyć się tylko do linii cienia.

Herling był przekonany, że w obliczu zła człowiek powinien reagować etycznie, w duchu wierności wartościom uważanym za fundamentalne. Taki właśnie był jego świat – radość z piękna tworenia zderza się w nim ze świadomością przemocy i uprzedzeń, które wywołują oburzenie, ale także bunt przeciwko cynizmowi. Wyjątkowe jest to, że w opowiadaniach, podobnie jak w publicystyce politycznej i krytyce literackiej, Herling był stanowczy i ostry w swoich osądach, być może także w celu sprowokowania czytelnika zaprzeczając i obalając stereotypowe i konwencjonal-

Ignazio Silone,  
1978 rok





ne wizje. W jego narracji królowały wątpliwości, tworzył i opisywał wydarzenia często powiązane ze zdarzeniami traumatycznymi, tragediami i katakliizmami, pozostawiając czytelnikowi zadanie szukania klucza do ich odczytania.

Przez lata poddany ostracyzmowi z powodów politycznych Herling został „odkryty” dopiero po upadku systemu sowieckiego. Po 1989 roku jego prace mogły wreszcie zostać opublikowane w Polsce. Wznowione były też we Włoszech, a poprzednio uważany za wyjątkowo antykomunistycznego pisarza, został opublikowany przez lewicowe wydawnictwo Feltrinelli dzięki Francesco Cataluccio. Po zainteresowaniu wywołanym niedawnym przedrukiem *Innego Świata* wydawnictwo Mondadori postanowiło poświęcić polskiemu pisarzowi z okazji setnej rocznicy urodzin tom prestiżowej serii „Meridiani”, który zawiera oprócz *Innego Świata* wybór fragmentów z *Dziennika pisanego nocą*, a także niepublikowane dotąd we Włoszech opowiadania. Lektura tych dzieł pozwala zbliżyć się do tego wielkiego klasyka XX wieku, skonfrontować się z jego duchem krytycznym i docenić piękno i urok jego pism, nawet gdy on sam mierzy się z tematami dramatycznymi.

Z bogactwa i głębi jego refleksji wyływa wartość ponadczasowa, a jego prace są nie tylko świadectwami tragicznych czasów, ale także wyrazem odwagi niezbędnej do stawienia czoła życiu – bez zwalniania od zadawania sobie pytań o zasadnicze problemy i bez szukania łatwych złudzeń lub cukierkowych wizji otaczającego nas świata.

**Prof. Krystyna Jaworska**  
Uniwersytet w Turynie, Włochy  
(tłum. Sylwia Szarejko)



Ignazio Silone, Giuseppe Saragat i Nicola Chiaromonte



Głaz z tablicą poświęconą Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu, Jercewo